

Pamięć o nich pozostanie żywa

W niedzielę, 22 sierpnia br. w Sassnitz, na niemieckiej wyspie Rugia, przed willą Aegir, artysta z Kolonii Gunter Demnig wmurował kamień tzw. Stolperstein, upamiętniający byłego polskiego pracownika przymusowego, pochodzącego z Pawłosiowa - Stanisława Bieleckiego.



Tegoroczna akcja w Sassnitz była projektem, w którym brało udział pięciu uczniów z tamtejszej szkoły oraz ich nauczycielka p. Bloom. Akcję tę pilotowało i wspierało Centrum dokumentacyjne w Prorze. Zajęto się kompletowaniem danych oraz uzupełnianiem biografii Stanisława Bieleckiego. W tym celu, około dwa lata temu, na łamach naszego tygodnika pojawiło się ogłoszenie dotyczące poszukiwania krewnych S. Bieleckiego, na które odpowiedziała jego bratanica - p. Maria Mazurek z Pawłosiowa.

Okazało się, że S. Bielecki urodził się i mieszkał w Pawłosiowie, z zawodu był krawcem, miał żonę. Po napadzie Niemców na Polskę został deportowany na Rugię, gdzie pracował przymusowo przy budowie linii kolejowej. Ze względu na słabe zdrowie, praca którą wykonywał była ponad jego siły. Na szczęście Charlotte Schimmelpfennig, właścicielka willei Aegir przyjęła go, jak również wielu innych przymusowych robotników i zaopiekowała się nimi. Jednak pewnego razu podczas pracy zasłabł, poczym przewieziono go na posterunek policji w Sassnitz, gdzie został pobity. Próbował uciekać, jednak zatrzymano go i osadzono w areszcie, gdzie ponownie był maltretowany. Na skutek tych tortur zmarł. Jak się okazało, p. Maria Mazurek przypominała sobie, że jej babcia (matka S. Bieleckiego) otrzymała kiedyś list od kobiety z Niemiec, w którym opisany był stan zdrowia jej syna, a autorka listu przyrzekała, że będzie nadal pielęgnowała go i zajmowała się nim. Prawdopodobnie tą kobietą była Charlotte Schimmelpfennig. Po jakimś czasie, matka S. Bieleckiego otrzymała z Niemiec oficjalne zawiadomienie o śmierci syna.

- Niestety nie udało nam się ustalić więcej szczegółów - z żalem stwierdza Christian Dinse, pracownik naukowy Centrum dokumentacyjnego w Prorze, który pomagał uczniom w ustalaniu danych dotyczących S. Bieleckiego. - Pani Mazurek, bratanica p. Bieleckiego, która bardzo nam pomogła, chciała przyjechać do Sassnitz na uroczystość położenia kamienia, jednak z powodu złego stanu zdrowia niestety nie było to możliwe. Pomimo tego jest ona bardzo szczęśliwa, że na Rugii upamiętnione zostały losy jej wujka - dodaje Dinse.

Zaznaczyć należy, że akcja wmurowywania kamieni przez Guntera Demniga, rzeźbiarza i grafika, zainicjowana została w 2003 roku. Kamienie te układane są przed domami, w których po raz ostatni mieszkali ofiary nazizmu. W ten sposób stara się on zachować pamięć o ofiarach Trzeciej Rzeszy. Cementowe kostki z zamontowaną mosiężną płytą są wkomponowane w chodnik. Stolpersteine znajdują się już w ok. 581 miastach w Niemczech jak również w innych krajach Europy. Artysta twierdzi, że poprzez te kamienie przed domami ofiar, pamięć o nich pozostaje żywa. Chcąc przeczytać tekst na kamieniach, trzeba się w tym miejscu zatrzymać i pochylić - jest to jednocześnie symboliczny ukłon przed ofiarami. W Polsce jak na razie położone zostały 3 Stolpersteine. Jeden z nich we Wrocławiu poświęcony Edith Stein, a dwa pozostałe w Słubicach.

Co ciekawe, każdy z tych kamieni jest indywidualnie przygotowywany. Wygrawerowane jest nazwisko i data urodzenia oraz krótkie informacje dotyczące losów ofiary. Na kamieniu poświęconym Stanisławowi Bieleckiemu widnieje napis: "Tutaj mieszkał Stanisław Bielecki, urodzony w 1907 roku, praca przymusowa, maltretowany, śmierć na skutek tortur".